

Cena jednego egzemplar
Rok III.

25 groszy

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

1 stycznia 1932.

Nr. 1.

WARSZAWA 1. Hoza 26.
WP. Prof. Dr. Bryła Stefan

PRACY

Wutygodnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Redakcji i Administr.
Lwów, ul. Plekarska 28. II. p.
Telefon nr. 35-29.
Konto czekowe 152 848.

**Wychodzi 1 i 15 każdego
miesiąca**
Redakcja i Administracja urządzuje
codziennie od 17 do 19-tej
z wyjątkiem niedziel i świąt

P r e n u m e r a t a
roczna zł 6.—
półroczna „ 3.—
kwartalna „ 1.50
miesięczna „ —.50

Z Nowym Rokiem.

Staje przed nami rok nowy nie tylko kalen-
daryzowy, ale także rok nowy wydawnictwa.

Zamykanie roku starego a rozpoczynanie no-
wego nakazuje zrobić ogólny obrachunek z tego,
co było i zrobić jakiś plan co do tego, co ma być
w przyszłości. Taki obrachunek pragniemy zrobić
i my u wstępu nowego roku. Będziemy mówić o
obrachunku ideowym.

Zakładając pismo nasze, zgóry zaznaczyliś-
my, że będzie ono pismem poświęconem ideolo-
gji chrześcijańsko-społecznej. Zgodnie z tym za-
miarem staraliśmy się przy każdej sposobności
wzmocniać nasz ruch katolicki i nasze uświado-
mienie katolickie, zwracaliśmy baczną uwagę na
rozwój wszelkiej organizacji katolickiej o cha-
rakterze społecznym.

Interesowaliśmy się z tego powodu zarówno
poświęceniem kamienia węgielnego pod wspaniały
kościół Matki Boskiej Ostrobramskiej na górnym
Łyczakowie, jak poświęceniem Domu Akcji Ka-
tolickiej i rozwojem stowarzyszeń katolickich
młodzieży, jak wskrzeszeniem K. B. K.

Mamy zamiar interesować się ruchem kato-
lickim u nas w kraju i nadal, bo to wszystko co
dąży do wzmocnienia u nas życia katolickiego
uważaliśmy za część składową naszego programu.
Będziemy nadal pracować nad tem, aby zasady
wiary katolickiej, jej dogmaty i przykazania,
stały u podstaw życia naszego, prywatnego i pu-
blicznego.

Interesowaliśmy się również wszelką katolic-
ką pracą społeczną.

Niestety praca ta u nas nie jest bogatą i nie
jest zorganizowaną.

Próbowaliśmy przy pomocy artykułów w
„Gazecie Kościelnej“ wytworzyć jakiś ośrodek
tej pracy. Pragnęliśmy skupić grono księży, któ-
rzy się ruchem i pracą społeczno-gospodarczą ży-
wiej zainteresują. Pragnęliśmy zbliżyć do siebie
szczupłe bodaj grono księży-pracowników na tej
niwie i zrobiliśmy bardzo smutne doświadczenie.
Zbyto inicyjatywę naszą milczeniem.

Jest u nas przyrost życia polityczno-partyjne-
go. Wszystko układa się u nas w szufladki par-
tyjne, wszystko wciąga się u nas w grę partyjną,
w walkę partyjną, a jeśli ktoś u nas znajdzie w
sobie odwagę wyłamać się z pod tej dyktatury

frazesu partyjnego i partyjnictwa, chce się go za-
bić milczeniem, może drwinami.

Jest to objawem smutnym, że nie doszło do
żadnego porozumienia, że nie doszło dotąd do żad-
nego zogniskowania pracy naszej społeczno gospo-
darczej.

Lecz właśnie dlatego będziemy nadal intere-
sować się ruchem naszym społecznym i będziemy
nadal dążyć do tego, aby księża pracujący spo-
łecznie, utworzyli pewien związek między sobą
i ponad walki partyjne jako ludzie dobrej woli
pracowali pozytywnie na terenie pracy społecz-
nej.

Aby służyć przede wszystkim tej pozytyw-
nej pracy społecznej, będziemy nadal w piśmie
naszem trzymać się zdala od namiętnych walk
partyjno-politycznych. Jak w przeszłości, tak w
przyszłości będziemy unikali polemiki partyjno-
politycznej, chybaży ona nam niekiedy była na-
rzuconą.

Nasze pismo nie ma służyć ani taktyce stron-
nictwa narodowego, dlatego nie będzie podbu-
rzać opinji przeciw rządowi; ani nie ma służyć
obozowi bloku bezpartyjnego, dlatego nie będzie
ślepo zachwalać tego, co pochodzi od tego obozu
i od rządu. Nasze pismo chce służyć sprawom Ko-
ścioła i narodu, chce się interesować i pragnie
rozwijać pozytywną pracę katolicko-społeczną.
W myśli programu katolicko-społecznego, w
myśl dawniejszych i świeżych wskazań Stolicy
Apostolskiej, uważamy za obowiązek zajmować
się żywo pracą wśród robotników i rzemieślni-
ków. Pismo nasze, jak w poprzednim roku, tak i
w przyszłym poświęci baczną uwagę sprawom
mieszczańskim, robotniczym, rzemieślniczym,
sprawom katolickiego ludu.

Takie są nasze zamiary co do roku nowego.
Jesteśmy świadomi, że ten program pokojo-
wej a pozytywnej pracy wyrasta z zasad wskazy-
wanych dawniej i dzisiaj przez encykliki papies-
kie, że właśnie jest bardzo potrzebny w naszej
Rzeczypospolitej.

Wierzmy, że jest wielu księży i ludzi świec-
kich, myślących podobnie, jak my, rozumieją-
cych tak samo, jak my, potrzebę wzmocnienia
podstaw życia katolickiego w narodzie i potrzebę
pracy społecznej.

Do tych ludzi dobrej woli, z pośród księży
naszych i ludzi świeckich, zwracamy się z prośbą.

aby do pracy razem z nami stanęli. aby skupili się przy tem skromnem piśmie naszym. aby wytworzyli razem z nami ognisko pracy katolicko-społecznej.

Z hasłem pracy katolicko-społecznej chcemy iść w przyszłość.

Czasy są bardzo ciężkie. Wiele się zdaje, że jesteśmy jakby przed burzą. W zmroku coraz większych trudności w życiu gospodarczo-społecznem dobra wola nasza, oparta na naukach ostatnich wielkich papieży, niechaj stanie do pracy, nie lękając się przeciwności.

„Głos Pracy” będzie służył nadal pracy katolicko-społecznej i liczy na popacie ludzi dobrej woli.

Ks. Prof. Dr. Szczepan Szydelski
poseł.

Reforma podatku przemysłowego a rzemiosło.

Sejm Rzeczypospolitej naszej uchwalił w ostatnim tygodniu przed świętami projekt reformy podatku przemysłowego, przedłożony przez rząd. Jedyny to projekt rządowy, zapowiadający pewne ulgi podatkowe, wszystkie bowiem inne projekty rządowe w dziedzinie podatków przynosiły nowe obciążanie ludności.

Rząd twierdził, że te wszystkie nowe podatki są konieczne, że wobec zmniejszających się coraz bardziej wpływów z dotychczasowych podatków, musi się wprowadzać nowe podatki, aby utrzymać równowagę budżetu, aby mieć środki na zaspokojenie wszystkich najbardziej koniecznych wydatków państwowych. Opozycja tych podatków nie uchwalala, co było rzeczą wygodniejszą. Większość rządowa mówiła: Mamy zaufanie do obecnego rządu, jeśli więc ten rząd zgłasza pewne projekty, które uważa za konieczne, mamy obowiązek za temi projektami głosować, chociażby one wkładały nowe ciężary na społeczeństwo. Rzecz to niemiała, ale państwo tego potrzebuje, więc głosujemy. I głosowali za projektami rządowymi.

Projekty te w Komisji skarbowej ulegały niekiedy bardzo ważnym poprawkom. Np. przy projekcie, podwyższającym stawkę podatkową od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich z 7 proc. na 10 proc., uchwalono w Komisji, a następnie na pełnym Sejmie, że nieruchomości, nie przynoszące więcej czynszu rocznie jak 1.000 zł. są wolne zupełnie od tej podwyżki. Przyjęto drugą poprawkę jeszcze ważniejszą, że od tej podwyżki 3 proc. nie będzie się pobierać żadnych dodatków samorządowych. Obydwie poprawki będą miały w praktyce poważne znaczenie. Stwierdzam to lojalnie, chociaż przemawiałem i głosowałem w Sejmie przeciw tej podwyżce.

Ale w tej chwili chcę mówić o reformie podatku obrotowego, która ma przynieść podatnikom pewne ulgi.

Rząd wystąpił z reformą tego podatku, bo na ten podatek kupcy i przemysłowcy oddawna jak najsilniej narzekali i domagali się jego reformy. Rząd sam uznawał, że ten podatek wymaga gruntownej rewizji, ale z tą rewizją nie występował, tłumacząc się, że dzisiejsza chwila ciężkiego przesilenia gospodarczego nie nadaje się do gruntownej przebudowy naszych ustaw podatkowych.

Wystąpił jednak z projektem częściowej przynajmniej reformy tego najbardziej znienawidzonego podatku i to w charakterze, jak wspomnieliśmy ulgowym.

Zaznaczyć tu należy, że wbrew temu, co się często u nas pisze i mówi, podatek obrotowy znajduje się w czasach powojennych w wielu krajach Europy, nie tylko u nas w Polsce. Jest on w Niemczech, we Francji, w Węgrzech i gdzieindziej. Rozmaite są jego stawki, ale zasadnicza istnieje w wielu krajach różnica.

Reformą czyli nowelizacją tego podatku u nas idzie w rozmaitych kierunkach i rozmaite strony życia gospodarczego uwzględnia. Popiera ona wywóz naszych towarów zagranicę, mówi o scalaniu opłat od pewnych towarów wwożonych do Polski z zagranicy i od pewnych towarów, wyrabianych u nas w kraju.

Reforma obniża w pierwszym rzędzie wysokość stawki w hurcie, co się odbić musi korzystnie przy sprzedaży detalicznej w pewnych gałęziach także drobnego przemysłu.

Nas tu zajmie jednak ta reforma przedewszystkiem ze stanowiska drobnego handlu i drobnego przemysłu czyli rzemiosła.

Mowcy ze stronnictwa narodowego, posłowie Lewandowski i Mazur starali się wykazać, że ta reforma rekodziełu szkodzi i pogarsza jego warunki, gdyż dotychczas warsztaty rzemieślnicze z jednym tylko pracownikiem czyli z jedną tylko siłą najemną, były całkiem zwolnione od podatku przemysłowego, obecnie zaś te zwolnienia ustają i wszyscy muszą posiadać karty rzemieślnicze.

Wykazywał natomiast poseł Idzikowski z większości rządowej i wiceminister Zawadzki imieniem rządu, że takie przedstawianie rzeczy jest jednostronne i że projekt przynosi rzemieślnikom drobnym, chociaż znosi dotychczasowe zwolnienia, poważne i istotne ulgi. Zniesiono zwolnienia, bo one demoralizowały rzemiosło, prowadząc do zwiżania warsztatów z czeladnikami i wytwarzając sztucznie coraz większą masę chałupników. P. Idzikowski wykazywał cyframi, jak blisko już połowa warsztatów po miastach przemieniła się w przemysł chałupniczy. Ja sam także w lwowskiej Izbie Rekodzielniczej i w lwowskim związku cechów spotkałem się z uwagami, że zwalnianie od podatku przemysłowego warsztatów z jedną siłą pomoconierą, stwarza dla warsztatów rzemieślniczych niezdrową konkurencję i prowadzi do chałupnictwa.

Ale reforma przynosi drobnemu przemysłowi i drobnemu kupiectwu poważne ulgi, gdyż z jednej strony obniża im stawkę podatkową z 2% na 1%, a więc o połowę, a nadto ryczałtuje im ten podatek, przez co uwalnia ich od prowadzenia ksiąg, od wnoszenia fasyj, rekursów, że im upraszcza wymiar i spłatę podatku.

Dzisiaj drobny rzemieślnik nie prowadząc ksiąg rachunkowych i nie znając dokładniej ustaw, był zdany na wolę urzędników, którzy mu ustalali wysokość obrotów, albo musiał szukać pokątnych doradców, aby mu pisali za słonem wynagrodzeniem odwołania i wywalczała pewne ulgi. Obecnie to ustanie. Na podstawie podatku obrotowego z ostatnich trzech lat władze wymierzają przeciętną, podziela ją przez połowę, i to będzie podatek obrotowy ryczałtowany.

Gdy reforma ta przejdzie jeszcze przez Senat i ukaże się jako nowa ustawa w Dzienniku U-

staw, podamy z niej niektóre szczegółowe postanowienia. Obecnie zaznajamiamy tylko ogólnie z jej dążnościami i podkreślamy jej znaczenie.

Ks. Prof. Dr. Szczepan Szydelski
poseł.

Właściele realności po miastach.

Po wojnie stali się popularni i wpływowi lokatorzy, a stali się niepopularni i bez wpływu właściciele realności. Taki już był bieg rzeczy. Złożyły się na to różne czynniki życia powojennego. Brak mieszkań przedewszystkiem wymagał ochrony prawnej lokatorów. Dewaluacja i strata gotówki zaoszczędzonej z jednej strony, a łatwa spłata zdewalowanymi pieniędzmi nieraz znacznych długów hipotecznych z drugiej strony, nastrojały szersze warstwy przeciw kamienicznikom. Demagogja, uprawiana przez partje radykalne, u nas w szczególności przez socjalistów, musiała również zrobić swoje.

Wynikiem tego stanu rzeczy była ustawa o ochronie lokatorów, która wprawdzie regulowała podwyższanie czynszów do maksymalnej wysokości czynszów z lipca 1914, ale przedewszystkiem chroniła lokatorów i ich interesów broniła.

Ustawa o ochronie lokatorów była jednak koniecznością społeczną, i dziś jeszcze jest taką koniecznością, znosić jej nie można, nie pozwalają na to stosunki, wielki brak mieszkań.

Utrzymanie czynszów przedwojennych ma również za sobą poważne racje społeczne, a tylko ze względu na potrzebę ruchu budowlanego i ze względu na potrzebę taniego kredytu budowlanego wielu występuje z projektami podwyższenia w domach przedwojennych czynszu ponad normę z lipca 1914 r.

Ale należy zaznaczyć, że od czasu wprowadzenia w życie ustawy o ochronie lokatorów, wiele się zmieniło na niekorzyść właścicieli realności. Czynsze wprawdzie osiągnęły wysokość przedwojenną przy stosunku: złoty równa się koronie przedwojennej. Ale obciążono realności po miastach licznymi nowymi podatkami, opłatami i dodatkami, o których dawniej nawet nie myślano.

We Lwowie np. oprócz dużego dodatku miejskiego do podatku od nieruchomości, własność nieruchoma jest obciążona uchwalonym później podatkiem inwestycyjnym, podatkiem kanałowym, opłatą za czyszczenie jezdni, opłatą za wywóz śmieci, wreszcie opłatą, u nas we Lwowie obecnie dla kamieniczników najdotkliwszą — za wodę podług wodomierzy. Te wszystkie podatki państwowe i miejskie wraz z rozmaitemi opłatami ma opłacać właściciel z czynszów, nie mając żadnej możliwości przerzucenia ich, chociażby w części na lokatorów.

Należy następnie pamiętać, że dziś bardzo wielu ludzi z rozmaitych sfer, wskutek bezrobocia i braku środków pieniężnych, a niekiedy nawet przez lekkomyślność i złą wolę, nie płaci wcale czynszu a nie wolno ich z mieszkań wyrzucać, właściciel zaś ma obowiązek wszystkie podatki i dodatki płacić.

Towarzystwo np. św. Stanisława Kostki ma przy ul. Łyczakowskiej starą, parterową realność, w której mieszkają czterej lokatorzy, a którzy od paru lat nie płacą grosza czynszu, Towarzystwo natomiast musi płacić co roku około 1.000 zł.

na rozmaite podatki i opłaty. Tą drogą niszczy się majątek Towarzystwa tak humanitarne, jak Bursa św. Stanisława Kostki, i to jest krzywda społeczna.

Ale także inne złe skutki idą w ślad ustawy o ochronie lokatorów. Znowu przykład.

Fundusz emerytalny pracowników miejskich zakładów elektrycznych umieścił przed wojną przeszło 500.000 koron majątku swego z wkładek w budowie domu dla pracowników tych zakładów na Gabrjelówce. Mieszkają tam pracownicy tych zakładów, ale płacą tak niskie czynsze, że nie dają funduszowi emerytalnemu żadnych procentów od pół miliona koron, i nie tylko nie przeznaczają na amortyzację tego kapitału, na fundusz odnowy, ale nie starczą nawet na opłatę normalnych wydatków administracyjnych, rozmaitych podatków i opłat. A czynszów podwyższać nie można, bo ustawa nie pozwala i nie godzą się na podwyżkę lokatorzy. Czy nie jest to niszczeniem majątku funduszowego?

A nieruchoma własność miejska jest dziś w miastach głównym podatnikiem i powinna być w pewnej mierze chronioną, aby mogła pozostać nadal tem źródłem dla zasilania budżetu miejskiego. Mniejsza już o to, że wielu właścicieli wbrew zasadzie prawa własności jest drogą ustawy w dzisiejszych warunkach pozbawiana przychodów i procentów z kamienic i z domów, ale grozi niebezpieczeństwo, że własność nieruchoma po miastach będzie się coraz bardziej kurczyć i wysychać, że własność nieruchoma będzie przechodziła coraz więcej w ręce żydowskie.

Te niebezpieczeństwa są rzeczywiste, nie urojone. Jedne nieruchomości niszczej, bo ich niema z czego naprawić; inne obciążają się długami, gdyż nie mają z czego płacić rat i procentów i nie ma z czego żyć właściciel; inne wreszcie idą na sprzedaż, może nawet drogą licytacji, za połowę wartości.

Ten stan rzeczy bardzo obszernie przedstawiła w Sejmie w czasie dyskusji nad podwyższeniem podatku od nieruchomości z 7 proc. na 10 proc. posłanka Peplowska.

Ja również w tej sprawie informowałem się w Magistracie lwowskim i w sądzie grodzkim i okręgowym we Lwowie i na podstawie otrzymanych wyjaśnień do podobnych wniosków dochodziłem.

Wystąpiłem z tego powodu na plenum Sejmu przeciw podwyżce tego podatku i za dalszą jeszcze rewizją ustawy o ochronie lokatorów.

Stwierdziłem, że ustawa o ochronie lokatorów dziś jeszcze zachowaną być musi, ale winny być zwolnione od podatków domy, które nie przynoszą czynszów żadnych, i winna być dopuszczoną podwyżka czynszów w wielu wypadkach.

Ujmujemy się za dozorcami domów, gdy ich właściciele krzywdzą i bez powodu wyrzucają, ale też w imię tej samej sprawiedliwości społecznej ujmujemy się za właścicielami domów, gdy im grozi ruina.

Ks. Prof. Dr. Szczepan Szydelski
poseł.

**Prosimy o odnowienie prenumeraty
na rok 1932.**

Sprawa robotnicza a encykliki papieskie.

Od czasu zaprowadzenia maszyny parowej i powstania fabryk zaistniała kwestja robotnicza. Liczba robotników ciągle wzrastała, a oni zdani byli na łaskę fabrykantów.

W połowie 19-ego wieku, w r. 1847, stanęli w obronie robotników żyd Marks i biskup moguński Ketteler. Marks, który w Boga nie wierzył, starał się zapalić w sercach robotników nienawiść do klas posiadających, przygotować ich do rewolucji i zaprowadzić państwo komunistyczne, jakie widzimy obecnie w Sowietach. Biskup Ketteler zaś żądał dwa lata przed wystąpieniem Marksa przebudowy systemu kapitalistycznego w duchu chrześcijaństwa, wzięcia robotników w obronę przez państwo.

Rozbudzony ruch chrześcijańsko-społeczny w Niemczech, poparty przez stronnictwo katolickie centrum, doprowadził do reform socjalnych, do zabezpieczeń robotnika od choroby, od wypadków, na starość, przeciw którym to ustawom socjaliści stale głosowali. W r. 1891 wydał papież Leon XIII, zwany papieżem robotników, encyklikę Rerum Novarum, w sprawie robotników, a w r. 1931 papież Pius XI encyklikę Quadragesimo anno.

Postaram się w krótkości naszkicować tu naukę Kościoła w kwestji robotniczej, zawartą w obu encyklikach.

„Hańbą i niełudzkością jest, mówi Leon XIII, nadużywać ludzi, stawiając ich na równi z rzeczami zysk przynoszącemi i oceniać według wartości, jaką przedstawiają mięśnie i ich wytrzymałość.

Nie wolno obarczać podwładnych pracą nadmierną lub nie odpowiadającą ich płeć i wiekowi. Robotnikowi przysługuje płaca, wystarczająca na utrzymanie jego oraz jego rodziny. Haniebnem nadużyciem jest żeby matki zmuszone były z powodu niedostatecznych zarobków ojca szukać korzystnego zarobku poza domem ze szkodą obowiązków domowych, a w szczególności ze szkodą dla wychowania dzieci.

Obaj papieże potępiają walkę klas, którą głoszą socjaliści, lecz dążą do zgodnej współpracy stanów, któryby tworzyli pracodawcy i robotnicy jednego zawodu. Stany takie mają radzić nad sprawami wspólnie obchodzącymi tak pracodawców jak i robotników.

Takie sprawy jednak, w których odrębne interesy pracodawców lub pracobiorców szczegółowego wymagają rozpatrywania i obrony, mogą w danym razie odrębnie przez każdą stronę być rozpatrywane. N. p. młynarze, właściciele i robotnicy, mają pewne wspólne interesy. W razie zamknięcia młynów tracą pracę i zarobek robotnicy. Właściciele i robotnicy tworzą stan młynarzy. Są jednak sprawy, które obchodzą tylko robotników. Dla obrony ich interesów wskazanym jest związek zawodowy robotników.

Związki zawodowe mogą być przymusowe, do których wszyscy robotnicy danego zawodu muszą należeć, albo wolne, jak jest u nas, gdzie każdy robotnik może należeć do jakiego chce związku chrześcijańskiego, żydowskiego czy socjalistycznego. Związki są uprawnione do zawierania umów zbiorowych, a płaca obowiązuje potem wszystkich

członków poszczególnego zawodu, jakoteż i pracodawców.

Korporacje składają się z przedstawicieli obu zjednoczeń zawodowych (pracowników i pracodawców) tego samego zawodu czy zajęcia, którzy w sprawach spornych doprowadzają do porozumienia. W Polsce korporacje takie jeszcze są bardzo rzadkie. Dla dozorców domowych i służby rolnej obowiązują u nas komisje rozjemcze, złożone z przedstawicieli pracowników i pracodawców, jakoteż przedstawicieli rządu. Komisje te w razie dojścia do skutku porozumienia między pracownikami i pracodawcami rozstrzygają sprawę ostatecznie. Orzeczenie tej komisji obowiązuje obie strony, w ten sposób zapobiega się strajkom, które są wprawdzie bronią dozwoloną, ale zwykle przynoszą szkodę tak pracownikom jak i pracodawcom. Byłoby więc wskazaniem, żeby ustawa powoływała w razie potrzeby komisje rozjemcze dla wszystkich zawodów. Podobno rząd przygotowuje taką ustawę. Gdy ministrem opieki społecznej był socjalista, na mą interpelację, czy rząd zamierza zaprowadzić komisje rozjemcze dla innych zawodów, odpowiedział, że nie widzi tego potrzeby. Oczywiście! socjaliści wolą strajki, byle tylko przy tej sposobności podburzać robotników.

Na pytanie, czy katolik może być socjalistą, odpowiada papież Pius XI, wyraźnie: „Nikt nie może być jednocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą”. Uczciwy robotnik katolik powinien należeć tylko do chrześcijańskiego związku zawodowego.

Związki zawodowe oprócz obrony interesów zawodowych mają też cele oświatowe. Związki nasze za mało pracują w tym kierunku. Urządzają zabawy i przedstawienia, co jest rzeczą pochwały godną, bo robotnikowi po pracy należy się też rozrywka, ale ważniejszą jeszcze jest praca oświatowa. Związki zawodowe chrześcijańskie powinny uświadomić swych członków o stosunku pracy do kapitału, o ustawodawstwie społecznym, o różnicy między poglądem na świat socjalistycznym i chrześcijańskim robotników. Także wykłady ogólnokształcące z historii, geografji, przyrody i religji są bardzo potrzebne. Na tę stronę działalności związki chrześcijańskie zawodowe powinny większą niż dotychczas zwracać uwagę.

Prof. Dr. Maksymiljan Thullie
senator

Położenie rolnictwa.

W kraju, w którym 70 procent ludności zajęty jest w rolnictwie, ma decydujące znaczenie w życiu gospodarczym położenie rolnictwa. Gdy rolnik, większy czy mniejszy, ma zboże i bydło oraz nierogaciznę do zbycia i gdy je zbyć może po należytych cenach, ma wówczas środki na zapłacenie podatków i na kupno wytworów przemysłu, potrzebnych w domu i w gospodarstwie, zarobi tedy przez rolnika kupiec, rzemieślnik i przemysłowiec. Gdy natomiast rolnik ma nieurodzaj, albo swoje produkty musi sprzedawać prawie za bezcen, a chociażby tylko po cenach nieopłacających się, musi odczuć ten stan rzeczy zaraz kupiec i przemysłowiec miejski.

Dziś Polska przechodzi ciężkie przesilenie dlatego właśnie, że ceny produktów rolnych niesły-

chanie spadły, co musiało za sobą pociągnąć zastój w przemyśle.

Rząd jest świadomym tego stanu rzeczy, dlatego dążył i dąży w pierwszym rządzie do podniesienia cen produktów rolnych, a do pewnego obniżenia cen produktów przemysłowych.

Ceny jednak rolnicze na naszym rynku wewnętrznym są związane z cenami na rynkach zagranicznych. Gdy był nadmiar zboża w Kanadzie, w Stanach Zjednoczonych, w Brazylii, cena na rynkach światowych musiała być niską, nawet bardzo niską. Polska nie miała gdzie wywozić swoich nadwyżek zbożowych, cena na rynkach wewnętrznych musiała spadać.

Także obecnie ceny na produkty rolne stoją nisko. Wszczególności spadły niesłychanie ceny bydła i świń. Ludzie sprzedają drób, bydło, mięso wogóle niesłychanie tanio, bo dużo rzucono w jesieni, przed zimą, towaru, a nie było gdzie wywozić. Rynki w Pradze, w Wiedniu dla naszego eksportu mięsnego kurczą się coraz bardziej, a niema czym karmić bydła przez zimę, dlatego zawiele sprzedawano w kraju, dlatego cena na targach krajowych niesłychanie spadła. Naturalnie jest to klęska rolników, a pośrednio także klęska przemysłu.

Ceny zboża nieco się ustaliły i zdążają teraz ku podwyżce. „Zagroda Wzorawa”, dawny „Przewodnik Kółek Rolniczych”, na podstawie rozmaitych oznak i danych z rynków światowych, zapowiada, że ceny zboża pójdą w górę, bo mniej się w tym roku urodziło, a dawne zapasy w Ameryce wyczerpują się. Podnosi się, nawet szybko, cena w Ameryce, podnosi się ona, tylko wolniej, także u nas.

Na nieszczęście ludzie w dużej mierze wyprzedali się na jesieni, bo potrzebowali pieniędzy na podatki, na odzież i na obuwie, tak że nie będą mieli co sprzedawać, gdy ceny będą dobre. Ale przynajmniej ludność miejska i robotnicza z tej taniałości korzysta i o tyle mniej odczuwa skutki dzisiejszego przesilenia i bezrobocia po miastach i po ośrodkach fabrycznych.

Z bydłem i ze świńmi stoi sprawa o wiele gorzej. Ceny w tej chwili są tak niskie, że nikomu się chować ich nie opłaca. Ludzie sprzedają, bo potrzebują pieniędzy, ale nie mają ochoty chować dalej. Dotyczy to głównie chowu świń, z których zdobywał pieniądź drobny rzemieślnik na wsi i w miasteczkach. Gdy się wyniszczy stan posiadania, a nie będzie dochowku, z wiosną ceny będą wysokie, ale nie będzie co sprzedawać. Będzie wówczas ciężko tak dla samego rolnika, jak dla konsumenta w mieście czy w fabryce.

Czy rząd robi coś, aby sprawy te poprawić?

Rząd czyni, co może, bo to jest jego obowiązkiem. Rząd popiera wywóz zboża i produktów hodowlanych zagranicę, łoży na to miliony, ale granica utrudnia nam dowóz towaru naszego na obce rynki, asekuje się wysokimi cłami, ogranicza nam wywóz. Rząd popiera wywóz, zwraca często cła, jakie przy wywozie, ten kto wywozi, musi płacić zagranicę. Niestety, te cła zwracane, wskutek braku organizacji należytej wśród rolników, idą najczęściej do kieszeni pośredników i kupców, nie idą do kieszeni drobnych rolników.

Chociaż więc ceny zboża idą w górę, a prawdopodobnie z wiosną pójdą znacznie w górę ceny świń i bydła, mała jest nadzieja, aby w niedalekiej przyszłości poprawiły się gospodarstwa rolne.

Dziś rolnictwo nie idzie na nawozy sztuczne, na wzmocniony chów świń, bo mu się to wszystko nie opłaca. Dlatego nie można mówić na serjo o poprawie w rolnictwie, o dobrych czasach dla rolnika. Sz.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe.

Spółdzielnie ludowe są dobrą szkołą wychowania społecznego i obywatelskiego, mają też do spełnienia ważną misję gospodarczą, dlatego słusznie są przedmiotem specjalnego zainteresowania społeczeństwa i są nader życzliwie traktowane przez nasze polskie ustawodawstwo. Słuszną też jest rzeczą od czasu do czasu rzucić okiem na ich stan i rozwój.

Dnia 20 października 1931 odbyło się w Krakowie zebranie Patronatu Spółdzielni Rolniczych, na którym p. Kania, dyrektor krakowskiego oddziału Patronatu, wygłosił obszerniejszy referat o położeniu spółdzielni i o programie pracy Patronatu. Odczyt ten objął wprowadzie spółdzielnie Małopolski zachodniej i paru powiatów województwa kieleckiego, spółdzielni Małopolski wschodniej prawie nie uwzględnia, mimo to zasługuje na baczną uwagę i dlatego podajemy z niego pewne daty za „Zagrodą Wzorową”.

Należy rozróżnić między spółdzielniami kredytowymi tj. Kasami Stefczyka, a spółdzielniami przemysłowo-handlowymi, jak mleczarnie.

Oddział krakowski liczy spółdzielni wszystkich razem 673, w czym Kas Stefczyka 473 — olbrzymia przewaga — a wszystkich innych 200. Na te dwie setki spółdzielni przemysłowo-handlowych składa się znowu w olbrzymiej przewadze 141 spółdzielni mleczarskich, 37 spółdzielni rolniczo-handlowych, 14 spółdzielni zbytu bydła, 1 spółdzielnia jajczarska, 2 centrale handlowe, 5 spółdzielni różnych. W r. 1931 przybyło 4 Kasy Stefczyka, 6 spółdzielni mleczarskich, 1 spółdzielnia budowlana.

Kasy Stefczyka stoją naogół dobrze i rozwijają się pomyślnie. Nawet ostatni rok ciężkiego przesilenia nie zachwiał ich rozwoju. Kasy mają mniej kapitału obcego, ale ich własny kapitał raczej wzrósł i w tym roku.

Kasy mają własnych oszczędności 8.861.000, z czego 696 tysięcy złożono w r. 1931, udziałów mają 2.263 tysięcy, w funduszach rezerwowych 1.306 tysięcy, w funduszach specjalnych 364 tysięcy — razem tedy około 13 milionów własnych pieniędzy, w czym przyrost w r. 1931 wynosi 1.169 tysięcy.

Także pod innym względem Kasy Stefczyka przedstawiają stan pomyślny.

Lustracje w r. 1930 stwierdziły tylko 17 kas w złym stanie, a w r. 1931 tylko 12, w obydwu zaś latach tylko w 12 kasach wskutek nieuczciwości pewnych ludzi pewne niedobory kasowe, co stanowi tylko 1 procent w stosunku rocznym. 403 kas wykazało zyski, tylko 54 wykazało straty. Zyski wyniosły 399 tysięcy, straty 22 tysięcy. To są fakty pocieszające.

Ale nie przedstawiają się tak pomyślnie spółdzielnie niekredytowe.

Mleczarnie wykazują zyski, ale i straty w poważnej liczbie. 60 mianowicie spółdzielni mleczarskich wykazało w zysku 75 tysiące złotych, 72 zaś mleczarni wykazało straty na 115 tysięcy.

Straty pochodzą stąd, że spadła cena masła z 5.95 zł. w r. 1931 na 4.64 w r. 1931, niezmiennie wydatki na maszyny, papier itp., spółdzielnie były zbyt małe i nie mogły pokryć administracji, za wiele płacono za tłuszcz z mleka, że musiano spłacać raty bankowe za budynki własne.

Straty wynoszą już 1/4 funduszków rezerwowych i specjalnych.

27 mleczarni uznano za bardzo złe, 87 za dobre.

Sprzedaż jaj przy mleczarniach postępuje naprzód, ale walczy z trudnościami.

Wytwórnia kociolków w Dębnikach ogranicza swoje wyroby.

Bryndzarnia na Hali Tomanowej w Tatrach dała straty 75 tysięcy.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe wykazują poważny spadek w obrotach. Stan ich jest niesłychanie ciężki. z 38 spółdzielni tylko 16 wykazało zyski w sumie 46 tysięcy zł., reszta zaś (22) wykazało straty w sumie 454 tysięcy. Są to jednak straty za kilka lat ostatnich.

Powodem niepowodzenia są dzisiejsze stosunki, trudny kredyt, trudności w spłacaniu należności.

Spółdzielnie zbytu bydła, z wyjątkiem jednej w Dębicy, są nieczynne.

Spółdzielnia jajczarska w Jasle idzie słabo.

Spółdzielnie tak zwane różne, są raczej tylko próbami.

Nasze zatem spółdzielnie rolnicze poza Kasami Stefczyka stoją w ogólności niedobrze. Sytuacja ich jest ciężka.

Żali się p. Kania, że w klubach politycznych nie istnieją obozy spółdzielcze, że posłowie mało się nimi interesują.

Może ten zarzut nie jest całkiem słuszny. Może przeważna wina leży w tem, że spółdzielczość handlowa wymaga uczciwej pracy, uczciwych wysiłków, ale i fachowego wyrobienia, a tej uczciwości i tego wyrobienia fachowego u nas nie jest zawiele. Za mało jesteśmy jeszcze przygotowani do uczciwego i fachowego prowadzenia przedsiębiorstw spółdzielczych.

Także organy kontrolne nie zawsze w należyty sposób swą rolę spełniają. Opowiadano mi przykłady niedbałego i niefachowego postępowania pewnych lustratorów.

Słusznie zauważa w pewnym artykule o przyszłości ruchu spółdzielczego p. Zajac, że ta przyszłość handlu spółdzielczego zależeć będzie od naszego uświadomienia społecznego.

Można i należy tu jeszcze dodać: od uczciwości naszej i od fachowości naszej.

Patronat spółdzielni rolniczych jest powołany w pierwszym rzędzie do wyrabiania tak uświadamiania, jak uczciwości i fachowości.

W tej jego pracy poprą go w miarę możliwości rząd i posłowie rozmaitych klubów, ale musi być widocznym uczciwy wysiłek.

Ks. Prof. Dr. Szczepan Szydelski
poseł.

Powrót do „wiary ojców“.

Bardzo charakterystyczną wiadomość przyniosła w ostatnim numerze (98) na pierwszej kolumnie organ grecko-katolickiego biskupa stani-

slawowskiego ks. Chomyszyna „Nowa Zoria”. Czytamy tam dosłownie:

„Do naszej redakcji przyszedł osobiście nam znany, poważny i wiarygodny człowiek i oświadczył nam, co następuje:

Do niedawna grecko-katolicka i ukraińska wieś **Krzywczyce** pod samym Lwowem z powodu braku pracy duszpasterskiej księdza, przeszła prawie w całości na obrządek łaciński. Przy naszej cerkwi pozostało tam kilkanaście osób, a do cerkwi (nabożeństwa odbywają się raz na 3 tygodnie) chodzą 3—4 osoby. Wszyscy inni byli Ukraińcy i byli grecko-katolicy (oraz reszta dotychczasowych) chodzą do kościoła św. Antoniego, gdzie mają wszelką opiekę duszpasterską, regularne nabożeństwa (po dwa kazdziej niedzieli), powiedź i dobre kazania. Nic dziwnego, że lud pragnie słowa Bożego i pociechy religijnej, więc idzie tam, gdzie może je znaleźć.

Krzywczyce należą do Zniesienia, gdzie proboszczem jest ks. Bilinkiewicz, człowiek stary i już złożony niemocą, „starszej daty”, a o wikarego się nie stara. Tak likwiduje się w naszych oczach nasz stan posiadania pod samym Lwowem”.

Wiadomość pisma ukraińskiego jest tak jasna i wymowna, że nie wymaga absolutnie żadnych komentarzy.

Dowiadujemy się również, że we wsi Bereżnica w pow. kałuskim, 520 mieszkańców, dawnej „szlachty chodackowej” powróciło do obrządku rzymsko-kat., jako wiary ojców, z wyznania grecko-kat.

W niedzielę dnia 15 XII. 1931 r. odbyło się tam, w związku z tym faktem, uroczyste poświęcenie dzwonu kościelnego (pod wezwaniem św. Bartłomieja) ufundowanego przez bereżnicką szlachtę chodackową, na pamiątkę „powrotu do wiary ojców”, jak głosi napis na dzwonie.

Podniosłe kazanie wygłosił ks. prof. Lagosz z Kałusza, zaczynając od słów: „Gdybyś garść ziemi swojej ścisnął w dłoń — to wysączy się krew pra-ojców Twoich, przelana w obronie wiary świętej i granic Rzeczypospolitej”.

Delegatka Nar. Organ. Kobiet ze Lwowa, p. Wygodzina, skreśliła w swem przemówieniu dzieje szlachty bereżnickiej i jej zasługi, położone w ciągłych walkach z Turkami i Tatarami, o czem wspominają kroniki ziem południowo-wschodnich.

Na zakończenie uroczystości odśpiewano „Rotę” przy dźwiękach nowego dzwonu „Bartłomieja”.

W uroczystości wzięli udział: starosta pow., p. Kostołowski, pos. Sokol i cała ludność Bereżnicy Szlacheckiej i okolicznych wsi podkarpaccich.

Na podstawie powyższego stwierdzić można zapoczątkowany ruch wśród ludu ukraińskiego, który nie mógł z ambony słuchać w domie Bożym niekiedy słowa nienawiści i złości. Ukrainizm starano się nawet wcisnąć do liturgji, tłumacząc chłopu, że jego wyznanie nie jest grecko-katolickie, ale jakieś „ukraińskie” a dowodem tego choćby wywiady i zeznania chłopów ruskich przed komisarzami do arkuszy spisowych. We wsi Ichrowice, Borki Wielkie i innych powiatu tarnopolskiego chłopci zeznawali do odnośnej rubryki, że wyznanie ich jest ukraińskie. A na pytanie: kto ich tak pouczył? — odpowiadali: „nasz paroch”.

Dlatego nie pomogą biadania „Nowej Zorji”, że lud ruski przechodzi na obrządek rzymsko-katolicki. Trzeba — niestety — zawrócić z drogi i lud ten przysposabiać dla wiary, Boga a nie polityki, choćby ona była najbardziej narodowa.

Deklaracja programowa

przyjęta na Kongresie Ch. D. w Katowicach.

(Ciąg dalszy.)

Sprawa umowy o pracę powinna być w duchu nowego czasu ustawowo unormowana, dążyć należy do ustawowego zaprowadzenia umów zbiorowych i utworzenia parytetycznych komisji pracodawców i pracobiorców dla ustalenia warunków pracy. Dążymy do wprowadzenia płacy rodzinnej. Strejkom i lokautom należy zapobiegać przez ustawowe postępowanie ugodowe przed komisjami parytetycznymi, których decyzje władza administracyjna zatwierdzi jako obowiązujące. Przeciwno takim strejkom, szczególnie w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej, karnym i zorganizowanym robotnikom należy się jaknajenergiczniejsze poparcie. Samo się przez się rozumie, że prawo i wolność koalicji muszą być w każdym wypadku zagwarantowane.

Ubezpieczenia społeczne, od choroby, nieszczęśliwych wypadków, niezdolności do pracy, starości i niezawinionego bezrobocia, powinny być celowo rozbudowane i rozszerzone na całe państwo. Doświadczenia dotychczasowe w tej dziedzinie powinny być legistatycznie wyzyskane, szczególnie w kierunku uproszczenia i potanienia administracji, potrzebnej z jednej strony koncentracji tych instytucji, lecz także decentralizacji, jak w ubezpieczeniu od choroby. Ochrona pracy powinna być w dalszym ciągu rozbudowywana i rozszerzana na zawody dotychczas nią nie objęte.

Zaopatrzenie socjalne urzędników powinno się kierować zasadami państwowej polityki socjalnej. Uposażenia ich i awanse powinny się odbywać z uwzględnieniem kosztów utrzymania, ich wykształcenia i fachowego przygotowania, ciążącej na nich odpowiedzialności ich kwalifikacji moralnych i fachowych, aby zdolni i sumienni urzędnicy nie uciekali do prywatnego życia gospodarczego. Prawo urzędnicze, jako podstawę swoją powinno mieć uznanie osobistej i obywatelskiej godności urzędnika, który nie powinien być narzędziem i przedmiotem samowoli rządzącej partji lub grupy politycznej.

Praca kobiety stanowi w życiu gospodarczym narodu wartość nieocenioną. Działalność zarobkowa kobiety nie może się jednak odbywać tylko pod kątem widzenia korzyści czysto materialnych, lecz musi uwzględniać wpływ kobiety i wartość pracy kobiecej dla całej naszej kultury. Kobieta prowadząca dom i matka powinna być według możliwości zwolniona z poza domowej pracy zarobkowej, która uniemożliwia jej wypełnienie najważniejszych obowiązków na niej ciążących.

Ofiarom wojny: inwalidom wojennym, wdowom i sierotom po poległych żołnierzach należy się szczególna opieka w polityce socjalnej. Renty ich powinny być dostosowane do ogólnych warunków gospodarczych, a postępowanie o uzyskanie rent powinno być uproszczone i przyspieszone. Ofiarom wojny należy zapewnić leczenie i utrzymanie ich

zdrowia. Ich siła robocza powinna być w odpowiedni sposób dla życia gospodarczego użyta.

Celem i zadaniem pracy i czynności gospodarczej jest zaspokojenie potrzeb człowieka i społeczeństwa i zapewnienie każdemu człowiekowi ludzkiego bytu. Aby cel ten osiągnąć potrzebny jest nie tylko stały wzrost wytwarzania dóbr gospodarczych, ale przede wszystkim także sprawiedliwy ich podział, któryby szerokim warstwom ludowym zapewniał nie tylko możliwość zaspakajania nieodzownych potrzeb życiowych, ale także korzystanie z kulturalnych zdobyczy ludzkich.

P. S. Ch. D. uznaje zasadę prywatnej, organizowanej tylko względami na dobro publiczne, własności i dąży do stałego pomnażania liczby właścicieli. Stronnictwo nasze nie zapoznaje także znaczenia gospodarczego prywatnej przedsiębiorczości i działalności samodzielnego wolnego przedsiębiorcy i popędu ludzkiego do zarabkowania i zdobywania majątku ale to samo znaczenie w życiu gospodarczym przypisuje popędowi i zdolności do pracy robotnika. Dlatego pragnie zapewnić mu udział w zawiadywaniu życiem gospodarczym, sprawiedliwym korzystaniu z jego owoców i zdobywaniu własności.

Państwowa polityka socjalna musi być celowo według jasnego planu rozwijana. Pierwszym jej celem jest opieka nad poszczególnymi stanami i niesienie im skutecznej pomocy.

Wytęcznie dla ustawodawstwa i administracji państwa powinno być bezstronne ocenianie znaczenia poszczególnych stanów dla dobra powszechnego, uzgadnianie sprzecznych interesów w imię dobra całości, sprawiedliwy rozdział ciężarów publicznych i skuteczna ochrona gospodarczo słabych.

Pozatem, zdaniem P. S. Ch. D., państwo ma obowiązek otaczać ogół ludności jaknajszerszą opieką społeczną na spółkę z działalnością charytatywną prywatną i kościelną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poświęcenie sztandaru Klubu maszynistów P. K. P.

Są uroczystości poważne i podniosłe, święcone bez halasu i reklamy, są nie tylko dumą i radością samych uczestników, ale chlubą społeczną, dlatego nie można o nich zapomnieć i zbyć ich milczeniem mimo, że jakiś czas upłynął od ich obchodu.

Mamy na myśli niedawny uroczysty obchód 35-letniej rocznicy założenia Klubu maszynistów P. K. P., oraz poświęcenie własnego sztandaru.

Uroczystość zaczęła się pochodem członków Klubu z własnego lokalu z muzyką i sztandarami bratnich organizacji do kościoła św. Elżbiety. Mszę św. odprawił ks. Biskup Lisowski oraz wygłosił podniosłe, okolicznościowe kazanie, poczem dokonał aktu poświęcenia sztandaru. W czasie nabożeństwa śpiewał chór kolejarzy „Syrena” pod batutą p. Ropickiego. Po nabożeństwie udali się uczestnicy znów pochodem do sali Sokoła II. na dalszy ciąg uroczystości wbijania gwoździ i akademję. Na uroczystość przybyli przedstawiciele wojskowości, prezydent miasta p. Drojanowski, prezes Dyrekcji p. inż. Wiktor, wiceprezesi pp. Dr. Świgośt i inż. Janas, nadradcy i naczelnicy pp.

inż. Goldstein, inż. Romański, Dudryk, Tarwid i wiele innych przedstawicieli świata kolejowego.

Przybyłych powitał jako gospodarz gmachu „Sokoła” jego prezes p. Prof. Dr. Wolańczyk, poczem wbijano gwoździe do nowoposwieconego sztandaru.

Odszpiewaniem „Gaude Mater” przez chór „Syrena” oraz pięknym przemówieniem wstępnym prezesa Klubu p. Krzyżewskiego otwarto akademię, poczem chorąży p. Zygmunt Księżyk, odbierając sztandar złożył uroczyste ślubowanie a p. major Rzepecki udekorował sztandar pamiątkową odznaką — krzyżem IV Odcinka Obrońców Lwowa. Następnie p. Bilikowski przedstawił krótką, w należytej formie ułożoną, historję założenia i pracy Klubu przez całych 35 lat istnienia. Klub jest organizacją opartą o zasady narodowe i chrześcijańskie, stoi na gruncie apolitycznym, i dba o swych członków, przychodząc im z pomocą materialną i moralną. Założony w roku 1896. Przeszedł różne koleje losu, do roku 1900, w którym przekształcił się powoli w organizację o charakterze zawodowym na całą byłą Galicję, wydając pierwsze tego rodzaju fachowe pismo po polsku „Maszynista”.

I mimo zakusów wiedeńskiej centrali, pismo nadal wydawał po polsku, podnosząc wysoko sztandar polskości wśród kolejarzy. Klub organizuje wycieczki do zachodnich krajów Europy, urządza odczyty, zbiera składki na budowę kościoła św. Elżbiety. W roku 1918 po hańbiącym pokoju w Brześciu przystępuje solidarnie do strejku kolejarzy. — a w listopadzie 1918 r. członkowie Klubu zdobywając dworzec główny a później heroicznie odznaczają się w dalszej walce czy na parowozach, czy z karabinem w rękę na placówce. Nie szcędzą się, ale przykładnie i ofiarnie są w pierwszych szeregach. To też kilkunastu członków Klubu oddaje życie w obronie ukochanego Lwowa, wiele zostało ranionych i okaleczonych. Bohaterstwo nagrodzono, bo dwóch członków Klubu pp. Kramarz i Jakimowicz zostali odznaczeni krzyżami „Virtuti Militari”. W odrodzonej Polsce Klub inicjuje założenie Zawodowego Związku Maszynistów, dając mu ze swego łona pierwszego prezesa. Dziś ten sam Związek, opanowany przez zradkalizowane czynniki, wrogą usposobiony jest do Klubu a nawet nie użył sali we własnym gmachu, mimo, że członkowie Klubu składali hojnie na ten gmach. Klub posiada własną parcelę budowlaną, a którą oddaje bezinteresownie Ochronce „Rodzina sieroca” pod uprawę jarzyn. Członkowie Klubu opodatkowali się po 24 zł. miesięcznie i ufundowali wspaniałą kaziarnicę w kościele św. Elżbiety. Obecnie poświęcają własny piękny sztandar jakiego kolejowi maszyniści w Polsce nie posiadają. „Od dziś ztem” — zakończył historję p. Bilikowski temi słowy — „stoiśmy już pod własnym sztandarem, oddając się w opiekę Królowej Niebios, której wizerunek mamy na sztandarze, prosząc Ją o łaski dla naszego Towarzystwa, o wzajemną miłość wśród członków, przyjaźń i solidarność na większą chwałę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej”.

Poczem wręczono dyplomy członkom honorowym i jubilatam. Z tych ostatnich zostali odzna-

czeni: pierwsze prezydium z przed 35 laty: Prezes — p. Karol Dzieliński, II-gi wiceprezes — p. Antoni Wojtaszyński, sekretarz — p. Władysław Tabaczyński, pp. Józef Sobolewski i Ludwik Dzieciniak.

Na zakończenie akademii p. Wiktor Koczapski wygłosił piękny wiersz, a chór „Syrena” odśpiewał okolicznościową kantatę.

Wieczorem odbyło się towarzyskie zebranie w lokalu Klubu.

Cała uroczystość wypadła wspaniale i wywarła głębokie wrażenie na uczestnikach:

Rozmaitości.

Zbrojenie świata w cyfrach. Liga Narodów wydała siódmy „Rocznik Zbrojeń”. Wyjmujemy z niego wydatki budżetowe poszczególnych państw świata za rok 1931, przeznaczone na zbrojenia.

Ogólna suma wydatków na zbrojenia wynosi łącznie 4.157.931.958 dolarów. Na czele 60-ciu państw kroczą Stany Zjednoczone A. P., których wydatki zbrojeniowe wynoszą 707.425.000 dol. Drugie miejsce zajmuje Z. S. R. R. z sumą 578.945.000, trzecie — Francja z 466.960.000, czwarte — Wielka Brytania z 465.255.000. (Jeśli zsumować wydatki zbrojeniowe Dominjów Brytyjskich łącznie z Indjami i dodać je do wydatków Wielkiej Brytanji, suma ta wyniosłaby 726.751.065 dol., czyli więcej, niż dla Stanów Zjednoczonych A. P.) Za Wielką Brytanią kroczą Italia i Japonja z sumami 248.946.500 i 256.861.500 dol. Te sześć państw dają łącznie sumę 2.704.591.000 dol., czyli prawie 2/3 wydatków zbrojeniowych całego świata.

Siódme miejsce zajmują Niemcy z 171.925.040, ósme Hiszpanja z 112.585.500, dziewiąte Chiny z 94.201.650, dziesiąte Polska z 92.075.000 dolarów.

Pada śnieg.

Dokoła cicha, jasna biel
Pada śnieg lekki, biały..
Ach, dokąd iść?... gdzie życia cel
I Jego ideały?

Tak lubię iść wśród śnieżnych dróg
Samotna — w dal tajemną,
Gdzie bliższym zdaje mi się Bóg
I Jego moc nade mną..

Z dalekich stron, z tatrzańskich hal
Przywiała tu śnieżycą,
Wiatr śnieżne płatki miecie w dal
Jak srebrny pył księżycą.

Dokoła cicha, jasna biel
Śnieg biały, gęsty prósz..
Ach! dokąd iść?... czyż życia cel
Ujrę — oczyma duszy?!

Jadwiga Gostkowska

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 100 zł., pół strony 50 zł., ćwierć strony 12,50 gr., w tekście dwa razy drożej.
Drobne ogłoszenia 10 gr. za słowo, najmniej 3.- zł.

Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy”.

Redaguje Komitet Redakcyjny.

Redaktor odpowiedzialny: Maksymilian Lewandowski.

Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.